Dodatek do „Gazety Narodowej“

z dnia 2 Października 1894.

Wyjaśnienie ks. arcyb. Stablewskiego.

Lwów d. 1. października.

Kuryer poznański i *Dziennik Pozn.* zamieszczają wprawdzie nie jednobrzmiąco wystylizowane, jednak co do samej treści zupełnie zgodne wyjaśnienie interwiewu z ks. arcyb. Stablewskim, jaki pojawił się w berlińskim *Börsen Courier* i we wiedeńskiej *N. fr. Pressie.*

Dzien. Pozn. mianowicie pisze:

„Nie wątpimy ani chwili, że wolnomyślny organ berliński, który w ostatnich czasach złożył nam tyle dowodów przychylności, podając treść rozmowy swego współpracownika z ks. arcybiskupem, kierował się jak najlepszemi chęciami. Zważyć jednak należy, że jednostka, obdarzona nawet najlepszą pamięcią, nie jest w stanie oddać wiernie wszystkich szczegółów tego rodzaju dłuższej i przygodnej rozmowy. W rzeczy też samej — jak się dowiadujemy od osoby, która wczoraj rozmawiała z ks. arcybiskupem w tej sprawie, artykuł *Börsen-Couriera* i *Neue fr. Presse* zawiera dość liczne i po części zasadnicze niedokładności; że mianowicie o niektórych faktach, włożonych w usta ks. arcybiskupowi przez publicystę, ks. arcybiskup dowiedział się dopiero w samym toku rozmowy od osoby trzeciej.

„Tak samo nie ścisłem jest rzekome potępienie przez ks. arcybiskupa przemówienia p. Kościelskiego we Lwowie. Nagana wypowiedzianą została z wyraźnem zastrzeżeniem. Ks. arcybiskup nazwał słowa p. Kościelskiego, jeśli w tej formie zostały wygłoszone, w jakiej je pierwotnie podały dzienniki, nieszczęśliwemi, gdyż dostarczyłyby nowego materyału do agitacyi przeciwko nam. Powątpiewanie o takiem brzmieniu mowy potwierdziło sprostowanie, ogłoszone przez p. Kościelskiego w *Neue freie Presse.*

„W zupełnie też innem połączeniu i w innej formie, aniżeli w artykule *Börsen Couriera*, była mowa o p. Kennemannie.

„Co się tyczy końcowego ustępu o Szląsku, to zapatrywania ks. arcypasterza o tej sprawie są nam od dawna dobrze znane. Ks. arcypasterz nie tail się wcale z tem, że jest przeciwnikiem wciągania Szląska w akcyę polityczną Polaków Księstwa i Prus, wychodząc z tej zasady, że zupełnie inna jest nasza prawno-polityczna podstawa Niejednokrotnie też wyrażał się, że jako poseł byłby zawsze przeciwny, aby posłów ze Szląska przyjąć do Koła polskiego.

„Ks. arcypasterz powtarzał — jak nam to bardzo dobrze wiadomo — że agitacya w tym kierunku tylko utrudni Szląskowi obronę uprawnionych jego interesów narodowości i języka. Tych dystynkcyj Niemiec zwykle nie rozumie, co też widoczne jest najzupełniej w wspomnianym artykule, gdzie włożono w usta ks. arcypasterzowi, jakoby był przeciwnikiem rozwoju narodowego i językowego na Szląsku. Mowy jego w obronie języka ludu polskiego na Szląsku, wygłoszone w sejmie, stanowią wystarczający dowód do zbicia takiego przypuszczenia.

„Nazwisko prezesa rejencyi opolskiej p. Bittera zostało także tylko wymienione jako cytat jednego z dzienników celem scharakteryzowania sytuacyi na Szlązku.“

W sprawie szląskiej podobnie tłumaczy pojmowanie rzeczy przez czcigodnego ks. arcybiskupa i *Kuryer pozn.* pisząc: „Przy sprawie szląskiej *poi*r*ta* nie została uchwycona w myśl ks. arcypasterza, który uważał za nieszczęście dla Szląska odgrażanie się, że Szląsk przyłączy się do akcyi politycznej naszej w Wielkopolsce i że będzie wybierał posłów do Koła polskiego w Berlinie. To utrudniałoby, zdaniem wielu duchownych, przywiązanych do języka i narodowości swojej na Szląsku, obronę i rozwój podstaw życia narodowego. Pamiętne nam mowy w obronie języka narodowego Polaków na Szląsku, przez ks. arcypasterza miewane, najlepszym są dowodem jego miłości dla Szląska. Jasną więc jest rzeczą, że wyrażenia o Szląsku są zabarwione indywidualnem niemieckiem rozumieniem autora o Szląsku.“

Zjazd delegatów

związku Stow. zarobk. i gospodarczych.

Lwów d. 1. października.

Wczorajszemu posiedzeniu delegatów przewodniczył zamiast adw. dra Wursta, który nagle wyjechał — poseł B. Żardecki, miejsce zaś wiceprezesa zajął p. Bandrowski z Mościsk.

Obrady odbywały się w dalszym ciągu w pawilonie związkowym na placu wystawy, przy akompaniamencie ulewnego deszczu. Z porządku dziennego przedstawione zostały zjazdowi wnioski komisyjne. I tak, imieniem komisyi dla sprawozdania wydziału za r. u. postawił adw. dr. Krygowski następujące wnioski, które zjazd jednomyślnie uchwalił: wyrazić uznanie z powodu 20 lecia związku założycielom jego i kierownikom pp.: drowi T. Skałkowskiemu, W. Biechońskiemu, dr. A. Zgórskiemu i St. Szczepanowskiemu; 2) walne zgromadzenie podnosi ważność i potrzebę centralnej instytucyi finansowej dla stowarzyszeń (bank związkowy) i wzywa wydział, aby domagał się u rządu zatwierdzenia już przyjętego statutu, a w raz e potrzeby, aby odniósł się do ciał ustawodawczych; 3) walne zgromadzenie wyraża wydziałowi związku absolutoryum za r. u. i poleca mu, aby oprócz buchalteryjnej kontroli przeprowadzał w stowarzyszeniach wytwórczych także kontrolę techniczną, oraz ażeby utworzył urząd lustratora handlowego; poleca dalej wydziałowi, aby utrzymywał stale wykaz personalu zatrudnionego w stow. związku.

Walne zgromadzenie życzy sobie, aby przed zamianowaniem funkcyonaryuszy każde stowarzyszenie informowało się o ich kwalifikacyach w związku. Wal. zgromadzenie dziękuje kasie oszczędności i bankowi krajowemu za udzielenie kredytu i zaprasza wydział, ażeby pomagał stowarzyszeniom w stosunkach o podwyższenie tego kredytu; wreszcie walne zgromadzenie wyraża uznanie p. Ulmerowi za urządzenie pawilonu stow. zaliczkowych na wystawie. Nastąpiło sprawozdanie komisyi lustracyjnej, której referent dr. Uranowicz przedstawił wnioski: zatwierdza się sprawozdanie wydziału związku z lustracyj, przeprowadzonych w r. 1894 i wyraża się uznanie delegatom za pomoc udzieloną w czasie lustracyj, poleca się wydziałowi, aby starał się o przeprowadzenie jednolitej manipulacyi biurowej. Imieniem komisyi budżetowej p. Wyszyński przedstawił preliminarz związku na rok 1895. Na wydatki: lokal, redakcyę *Związku* itd. preliminuje się 13.218 złr. W dyskusyi nad *Związkiem* i jego redakcyą zabierali głos: red. Merunowicz i dyr. Terenkoczy, na wniosek którego podziękowano przez powstanie p. Merunowiczowi za redakcyę.

Z kolei przedstawił p. Merunowicz wnioski komisyi w sprawie kredytu włościańskiego. Po dłuższej dyskusyi przyjęto podane przez nas w numerze wczorajszym wnioski a mianowicie: 1. z poprawką, aby stowarzyszenia zaliczkowe silniejsze przystępowały do zakładania nowych spółek Reiffeisena, jako agencyj, oraz wszystkie następne, z wyjątkiem czwartego.

Następnie uchwalono również znane wnioski p. dr. Lichowskiego, z tym dodatkiem, ażeby sądy mogły depozyta swe lokować nietylko w Banku austro-węgierskim, ale także w Banku krajowym, oraz wnioski Tow. prowincyonalnych w Łańcucie i Głogowie.

Do wydziału związku wybrani zostali pp.: Żardecki (w miejsce p. B. Dulęby), Filasiewicz, ks. Reszetyłowicz i Zima, a do komisyi kontrolującej pp. Czarnecki, Kuczyński i Wyszyński.

P. Horoszkiewicz zaproponował, ażeby z okazyi jubileuszu p. W. Biechońskiego, męża wielce zasłużonego około rozwoju Tow. zaliczkowych wysłać w ma-cu r. p. do Gorlic deputacyę i ofiarować jubilatowi album z fotografiami wszystkich kierowników Tow. zaliczkowych, co jednomyślnie przyjęto.

Po uchwale, że następny zjazd ma się odbyć w r. p. w Stanisławowie rozpoczął się szereg przemówień pożegnalnych.

Poseł Żardecki podziękował za uczestnictwo w zjeździe miłym gościom z Poznańskiego i Czech, patron ks. Wawrzyniak wyraził życzenie, ażeby cały kraj uznał racyę Związku stow. zaliczkowych, p. Kowalewski dziękował prezydyum zjazdu pp. Merunowiczowi i Terenkoczemu, wreszcie poseł Żardecki zamknął zjazd, podziękowaniem wszystkim uczestnikom za gorliwy udział w obradach.

Popołudniu odbył się w sali hotelu europejskiego bankiet członków zjazdu, na którym wnoszono liczne toasty na cześć powodzenia związku, solidarności stowarzyszeń, gości z Czech i Poznańskiego, Szlązaków itd. Przemawiali: ks. Sapieha, ks. dziekan Wawrzyniak, — ks. Kan. Mazurak, dyr. Zgórski, Topinka, dr. Kusztelan, Merunowicz, Koronkiewicz i dr. Boroński, który zainicyował składkę na rzecz Szlązaków.

Nagrody na wystawie lwowskiej

przyznane przez komitet sędziów.

Grupa XIV.

(Wyroby metalowe. — Wyroby zegarmistrzów i optyków. — wyroby platerowane).

Dyplom honorowy rządowy.

Jakubowski Jarra, pierwsza krajowa fabryka platerowanych wyrobów chińskiego srebra i innych metali, za wyroby platerowane.

Dyplom honorowy komitetu wystawy:

Patek Philip i Spółka w Genewie, za wyroby zegarmistrzowskie i złotnicze. Łopieński Grzegorz z Warszawy, za wyroby bronzownicze artystyczne. Daschek Jan ze Lwowa, za wyroby artystyczne ślusarskie.

Złoty medal komitetu wystawy:

Schwabe Karol z Biały, za odlewy dzwonów i oryginalne umocowanie serca u dzwonów. Szklarski Ludwik z Krakowa, za kasy ogniotrwałe. Sulikowski Stanisław i Spółka, Kraków-Dębniki, za wyroby blacharskie, budowlane i dla użytku kolei żelaznych. Stankiewicz Jan, Lwów i Gorecki Józef, Kraków, za wyroby artystyczne ślusarskie. Weszicki M. Warszawa, za ozdobne łóżka żelazne, wanny i wagi dziesiętne.

Srebrny medal rządowy:

Wypasek Jan, Lwów, i Kopaczyński Franciszek, Kraków, za wyroby kościelne i galanteryjne, ze srebra i bronzu. Uznański Karol, Kraków, za wyroby artystyczne ślusarskie. Weich Szymon, Lwów, za wagi dziesiętne do ważenia zwierząt. Kosiba Wojciech, Lwów, za olbrzymi miedziany pająk wiszący, Konopacki St., Lwów, za kasetę metalową i inne wyroby artystyczne ślusarskie.

Srebrny medal komitetu wystawy:

Stupnicki Jan, Przemyśl, za wyroby bronzownicze, kościelne i galanteryjne. Batorowicz Jan, Drohobycz, za wyrób lin drucianych różnej grubości. Kwaśniewski Fr., Lwów, za wyroby złotnicze. Serafin Antoni, Kałusz, za dzwony cerkiewne. Wehrstein Jan, Stryj, za wyroby artystyczne i budowlane ślusarskie. Gottlieb Mojżesz, Wełdzirz, za wyroby narzędzi żelaznych, gospodarskich, kuchennych, oraz za odlewy żelazne. Łokocz Adam, Lwów, za wyroby kościelne z cyny. Jarzyna Jan, Lwów, za wyroby złotnicze. Bracia Bartik, Kraków, za wyrób maszynowy pilników. Netroufal Wilh. Lwów, za wyroby mosiężne toczone. Cuchciński St., Lwów, za wyroby blacharskie budowlane i dla użytku kolei żelaznych. Chrzanowski Ed., Warszawa, za wyroby tkanin metalowych, oraz wyroby druciane. Ogórkiewicz Leon i Zagórny J., Warszawa, za wyroby ślusarskie budowlane. Münheimer Ludwika, Warszawa, za odlewy kruszczowe i wyroby rytownicze. Wajdowski Emil, Lwów, za odlewy mosiężne, jak wentyle, kurki, pompy etc. Gottlieb Edward mechanik, Lwów, za wyroby z zakresu elektrotechniki, jak telefony, dzwonki elektryczne, baterye itp. Kuliński Eugeniusz i Spółka, Nowy Jork, za wyroby artystyczne ślusarskie. Uścieński Włodzimierz i Sknużyl W., Lwów, za wyroby bronzownicze kościelne. Weiss Józef, Lwów, za zegar ścienny. Seip Piotr, Kraków, za wyroby bronzownicze kościelne i galanteryjne. Neuhöfer, Wiedeń, za przyrządy miernicze i geodetyczne. Piech Aleksander, za wyroby bronzownicze kościelne. Bogdanowicz Henryk, Lwów, za wyroby blacharskie.

Bronzowy medal rządowy:

Barowicz Ant., Rzeszów, za wyroby ślusarskie budowlane. Swoboda Józef, Lwów, za szafy żelazne z ozdobami wykowanemi. Zajączkowski Jan, Krasiczyn, za wyroby artystyczne ślusarskie. Jenczala Karol, Jaworów, za świecznik bronzowy duży żydowski. Boscowitz Maurycy, Lwów, za szlifowanie szkieł i przyrządy elektrotechniczne.

Medal bronzowy komitetu Wystawy:

Męsowicz Michał, Krosno, za zegar własnego wyrobu ręcznego. Gregorczyk Jan, Kraków, za wyroby bronzownicze i galanteryjne. Ziembowski Winc., Kraków, jako współpracownik w pracowni Franciszka Kopaczyńskiego. Schaechter Feliks, Lwów, za wyroby blacharskie budowlane i naczynia kuchenne. Szewczyk Franciszek, Lwów, jako współpracownik warsztatu ślusarskiego Stankiewicza. Butelski Jan, Kraków, jako współpracownik warsztatu kowalskiego Kosydarskiego. Weranek, jako werkmistrz wojskowej szkoły kucia koni we Lwowie. Michalski Fr., Kraków, jako współpracownik warsztatu ślusarskiego, Goreckiego. Zaborowski Józef, Lwów, jako kierownik warstatu ślusarskiego Weicha. Jagusiński Leon, Lwów, za wyroby metalowe, a mianowicie: tokarnię i prasę aptekarską. Hager August, Lwów, za maszynę do wyrobu tutek cygaretowych. Schindler Aleks., Lwów, za wyroby ze zakresu rytownictwa na metalu. Wdowicki Walery, Lwów, jako kierownik warstatu mechanicznego Gottlieba. Rechfeld, Dubeltowicz i Sp., Warszawa, za odlewy żelazne ozdobne. Płoński Ed., jako współpracownik warstatu ślusarskiego Kosiby we Lwowie. Gorecki S., Nowy Jork, za wyroby ślusarskie artystyczne. Fundacya im. hr. Skarbka w Drohowyżu, za wyroby kowalskie i blacharskie. Rostański Antoni, Gorlice, za podkowy i narzędzia do kucia koni. Stankiewicz Jul., Kraków, za wyroby blacharskie. Michalski St., Tarnów, za wyroby blacharskie. Silberstein Adolf, za wyroby optyczne. Engster Józef, jako współpracownik kowal w warstacie M. Michalskiego we Lwowie. Wojnarowski Leon, jako współpracownik siodlarz, w warstacie M. Michalskiego we Lwowie.

List pochwalny komitetu wystawy:

Miłaszewski Tad., Lwów, za zegar kieszonkowy ręcznej roboty. Wasilewski Wiktor, Stryj, za zegar szafkowy własnego pomysłu. Korngold Samuel, Podgórze, za wyroby guzików, krzyżyków, medalików itp, Węglowski Leon, Lwów, za fotele żelazne. Knopff Juliusz i Sp., Warszawa, za wyroby artykułów do polerowania metali i drzewa. Koniuszy Anastazy, Tarnów, za kosz żelazny na kwiaty. Pendiuk Józef, Lwów, za żelazny kosz na kwiaty. Pawulski Jędrzej, Bochnia, za piec blaszany. Przewłocki Aleksander, Bochnia, za kasetę żelazną. Bochenek Franciszek, Moderówka, za okucie wozu gospodarskiego.

Grupa VI.

(Łowiectwo. — Okazy zwierząt. — Broń i przybory łowieckie)

Dyplom hohorowy min. handlu

Dzikowski Alfred za wzorowo wykonaną i wykończoną we własnym warsztacie broń.

Dyplom honorowy min. rolnictwa.

Towarzystwo Lisowieckie — Lwów — za 23-letnie wzorowe prowadzenie gospodarstwa łowieckiego i przedstawienie listy strzałowej, świadczącej o stopniowem podnoszeniu się zwierzostanu.

Dyplom honorowy komitetu wystawy.

Władysław Spausta, Koszarki, za zebranie i wystawienie przyborów kłusowniczych i broni, za naukowe zestawienie formacyi i rozrostu rogów rogacza i wystawienie szkód leśnych wyrządzonych przez zwierzynę na sadzonkach i drzewach.

Medal złoty komitetu wystawy.

Stanisław hr. Stadnicki, Krysowice, Roman hr. Potocki, Łańcut, Adam ks. Sapieha, Krasiczyn i Andrzej hr. Potocki, Krzeszowice za wzorowe gospodarstwo łowieckie.

Medal srebrny min. rolnictwa.

Kazimierz hr. Badeni, Busk, i Tow. św. Huberta, za racyonalne prowadzenie gospodarstwa łowieckiego.

Medal srebrny komitetu wystawy.

Szadkowski i Kopczyński, Lwów, za doborową broń. Juliusz Bielski, Rychcice, za racyonalne prowadzenie gosp. łowieckiego. Rudolf Merlit, Bielsko, za nasiona dla remiz i przybory łowieckie. Jan Stachiewicz, Lwów, za nasiona dla remiz. Maroin Müller, Lwów, za ubrania i obuwie myśliwskie.

Medal bronzowy ministerstwa rolnictwa:

Tabaczkowski Kazimierz, kierownik warsztatu A. Dzikowskiego. Tabaczkowski Franciszek, rytownik w warsztacie A. Dzikowskiego. Parandziej Jan, dozorca polowania Lisowieckiego, za nienaganną 15-letnią służbę. Matkowski Ant. z Wełdzirza za wypychanie i udekorowanie okazami łowieckiemi pawilonu br. Poppera. Jarosz i Sobołta za okazy z własnej pracowni rusznikarskiej.

Bronzowy medal komitetu wystawy:

Liebig, za model parku do łapania żywcem dzików. Zichlarz, nadleśniczy ze Spasa, za model parku do łapania żywcem dzików i okazy łowieckie. Habicht Wilhelm z Gumnisk, za zestawienie szkodników w dziale łowiectwa i rybołowstwa. Wojakowski (rymarz) za przybory łowieckie dostarczone firmie B. Dzikowskiego. Hartl Edmund, Lwów, za wzorowe i artystyczne wypychanie okazów łowieckich.

KRONIKA.

Lwów dnia 1. października.

Zapiski osobiste. Franciszek Kostrzewski, znakomity ilustrator-humorysta, zapadł ciężko na zdrowiu i w tych dniach musiał się poddać operacyi oka.

Doktorat praw uzyskał na uniwersytecie Jagiellońskim p. Stan. Rowiński, rodem ze Stanisławowa.

Z placu wystawy. Ulewny deszcz trwający dzień cały, pokrzyżował wczoraj wszelakie plany. Ranne pociągi przywiozły bardzo wiele gości z Krakowa i ognisk prowincyonalnych, którzy nie dali za wygranę i tłumnie podążyli na wzgórze stryjskie. Obok prywatnych, towarzyskich wycieczek były wczoraj na wystawie dwie większe: z Brodów i Tarnowa. Tombola została odłożoną do przyszłej niedzieli.

Radni m. Krakowa złożyli wczoraj o godz. 11. przedpołudniem gremialną wizytę ks. marszałkowi Sanguszce w pałacu sejmowym. Książę powitał serdecznie reprezentacyę krakowską i bardzo szczegółowo wypytywał się pp. radnych o stosunki m. Krakowa. W dłuższej rozmowie poruszono między innemi sprawy: $1\frac{1}{2}$ miljonowej pożyczki, którą zaciągnęło miasto Kraków na wodociągi, budowy nowych szkół średnich i ludowych itd., wreszcie potrącono także o tak aktualną kwestyę czasu odsłonięcia pomnika Mickiewicza. Radni krakowscy wyrażali jednozgodnie życzenia, aby odsłonięcie mogło nastąpić jaknajprędzej. Ks. marszałek wspomniał, że niedawno temu miał sposobność dokładnie obejrzeć dzieło p. Rygiera, wątpi jednak, czy odsłonięcie jeszcze w r. b. nastąpi. Pożegnawszy ks. marszałka, zwidzali pp. radni ubikacye sejmowe. Popoł. wielu udało się na przedstawienie „Hulaj duszy“ do teatru, wieczorem zaś wszyscy wzięli udział w bankiecie. Dziś o godz. 3 popoł. opuszczają pp. radni krakowscy nasze miasto.

Bankiet na cześć bawiącej w naszem mieście reprezentacyi krakowskiej odbył się wczoraj staraniem gminy m. Lwowa, w hali muzycznej na wystawie. W bankiecie wzięło udział przeszło sto osób. Przy głównych stołach zasiedli: arcybiskup ks. Issakowicz, ks. Sapieha, Włodz. Dzieduszycki, Jerzy ks. Czartoryski, Friedlein, Mochnacki, wiceprez. Tchórznicki, dr. Pieniążek, dyr. Marchwicki, rektorowie: Ćwikliński i Piętak, prof. Obaliński, prof. Jordan, dr. Asnyk, Romanowicz, prof. Rozenblatt, Chyliński, p. Hanusz z Karlina itd. Na galeryi przygrywała kapela „Harmonii“.

Pierwszy toast na cześć cesarza wzniósł p. prez. Mochnacki. Następnie dyr. Marchwicki w dłuższem przemówieniu podniósł, że Kraków i Lwów tworzą jedno ciało, że krakowskich radnych nie uważamy za gości, ale jako braci jednej wspólnej rodziny, jako następców tych, którzy przekazali synom swym nieskalaną polskość i miłość ojczystej ziemi. W tej myśli wnosi toast na cześć reprezentacyi krakowskiej w ręce p. Friedleina. P. prez. Friedlein, dziękując za pełne serdeczności słowa p. wiceprezydenta, wzniósł toast na pomyślność Lwowa i jego obywateli. P. Romanowicz pił na cześć Warszawy, która była, jest i będzie zawsze naszą stolicą. P. wiceprezydent Pieniążek wychylił kielich na cześć inicyatorów, twórców i wykonawców wystawy w ręce prezesa komitetu ks. Adama Sapiehy. Ks. Adam Sapieha wyraża Krakowowi „Bóg zapłać“ za szczere i gorące uznanie dlań i kolegów w dziele wystawy. Kto wglądnie bliżej i głębiej w tę wystawę — ten się niezawodnie przekona, że jest w niej więcej ducha niż ciała (huczne oklaski) i w tem też leży nasza główna siła. Oklaski dali nam nietylko rodacy ale i cudzoziemcy i ciesząc się z tego, winniśmy jednocześnie przesłać kondolencyę tym, którzy nas prześladują za to, żeśmy biali a nie chcemy być czarni (brawa); to nie myśmy upadli — ale oni, — ci, którzy taką bronią chcą nas pobić Dziękując za słowa, które tu padły, książę wzniósł toast na cześć tych, którzy wierzą, że po za siłą Bożą nie wyrosną żadne inne siły. Przemówienie ks. prezesa wywarło na wszystkich obecnych olbrzymie wrażenie.

Z kolei toastowali: prof. Roszkowski na cześć wszechnicy Jagiellońskiej, dr. Hajdukiewicz zaś zakończył szereg oficyalnych toastów staropolskiem „kochajmy się“, poczem jeszcze wzniósł p. L. Syroczyński zdrowie ks. Sapiehy; Platon Kostecki, streszczając toasty wypowiedziane, zwrócił się z prośbą do czcigodnego ks. arcyb. Issakowicza, ażeby naszym pragnieniom i ideałom udzielił swego błogosławieństwa i wzniósł toast na cześć arcypasterza; wreszcie ks arcybiskup wyraził przekonanie, że Lwów i Kraków to dwie córy jednej wspólnej matki, że między temi grodami zawsze będzie panować miłość i pił na powodzenie matki wszystkich — Ojczyzny.

Uczta wczorajsza miała charakter nadzwyczaj serdeczny i niewątpliwie zadzierzgnęła silniej węzły, łączące Kraków ze Lwowem.

Deputacya, wybrana z łona zjazdu balneologicznego, a składająca się z pp. protomedyka dra Merunowicza, hr. Potockiego z Rymanowa i Krynickiego udała się wczoraj w południe do p. wiceprezydenta Korytowskiego z prośbą, aby ze względu na tegoroczne niepowodzenie sezonowe zdrojowisk, ściąganie podatków: klasowego i domowo-czynszowego, odbywało się w sposób mniej energiczny, niż zazwyczaj. P. Korytowski przyjął deputacyę bardzo uprzejmie i zapewnił ją, że ze swej strony dołoży starań, ażeby zadość uczynić żądaniom zarządów zdrojowych i prosił, aby te przesłały jak najszybciej potrzebne materyały statystyczne do namiestnictwa.

Kontrole wojskowe, tak rezerwistów z 3-letniej służby, jak landwerzyckie i wszelkie inne kontrole. nie odbędą się zupełnie w tym roku w Galicyi ani na Bukowinie, jak ogłasza ministerstwo wojny w porozumieniu z ministerstwem obrony krajowej, ze względu na niebezpieczeństwo cholery. Tak samo i pułk setny piechoty Kriegbammera (Cieszyn) nie będzie miał kontroli w tym roku. O tem rozporządzeniu ministerstwa mają być starostwa w najbliższym czasie zawiadomione.

Telegramy pisać należy wyraźnie i atramentem — oto treść przypomnienia wydanego obecnie do publiczności przez dyrekcyę telegrafów.

Niszczenie Wawelu. *Czas* donosi, że nietylko przez obniżenie dachów zeszpecono niedawno gmach wawelski od strony przewozu na Wiśle, ale świeżo znowu porąbano w kawałki 5 wspaniałych rzeźbionych węgarów i nadproży, będących najpiękniejszemi okazami ornamentyki przejściowej gotycko-renesansowej. *Czas* słusznie wzywa, aby uregulowano kompetencyę władz co do opieki nad gmachami Wawelskiemi, bo niebawem nie będzie już co ochraniać.

Gmach kolei państwow. Z Wiednia nadeszły do Lwowa plany, według których ma być budowanym nowy gmach dla dyrekcyi lwowskiej, przy ul. Zygmuntowskiej na gruntach dawniej własności Mozera. Planów tych dyrekcya lwowska nie przyjęła, ponieważ nie uwzględniono należytego pomieszczenia dla licznego personalu urzędniczego. Również odesłano do Wiednia projekt na budowę nowego dworca we Lwowie. Wedle tego projektu, nowy dworzec ma stanąć przy ul. Grodeckiej, obok starego dworca kolei czerniowieckiej, w miejscu gdzie dziś są magazyny kolejowe. Magazyny kolejowe stanęłyby w takim razie na miejscu, mającego się zburzyć dworca głównego.

Kursy języków obcych w zakładzie p. M. Bielskiej rozwija się z każdym rokiem, znakomite oddając usługi naszym panienkom. Od roku kurs literatury niemieckiej objął p. radca Hamerski, były dyrektor gimnazyum niemieckiego i prowadzi go z prawdziwą znajomością przedmiotu i zrozumieniem potrzeb naszych niewiast. Kursy te tak są prowadzone, że mogą służyć nauczycielkom jako przygotowanie do egzaminu wydziałowego. Przytem i nauka konwersacyi w języku francuskim i niemieckim prowadzi się w zakładzie, a pomoc panienki znajdują w bibliotecze dającej możność kształcić się dalej w tych językach przez czytanie dzieł odpowiednio dobranych. Nauka obcych języków odbywa się popołudniu, a kursy literatury zaczynają się od października.

Oryginalny ślub. Ubiegłej niedzieli odbył się w wiedeńskim templu charakterystyczny obrzęd zaślubin, przy dokonaniu którego oblubieńcy nie wyrzekli ani jednego słowa. Mimo to ślub odbył się według wszelkich formalności, gdyż narzeczeni byli niemymi, a nawet grono świadków i zaproszonych gości składało się wyłącznie z niemych.

W Baden-Baden okradzioną została przed kilku dniami hr. Thaida Rzewuska na większą kwotę 16.100 fr. i listy kredytowe wiedeńskiego zakładu dla handlu i przemysłu. Sprawca kradzieży, jak się zdaje jeden z „gości“ kąpielowych, mężczyzna lat czterdziestu, przeciął torbę podróżną, — którą nosiła hr. R. — ostrym nożem, tak, iż nie jest wykluczone prawdopodobieństwo, że banknoty zostały przecięte.

Jubileusz 50-letniej służby państwowej N. Kachanowa, członka Rady państwa, byłego jenerał gubernatora wileńskiego, odbył się tymi dniami we wsi Stara-Mysz, w powiecie nowogródzkim, w gubernii mińskiej. Jubileusz odbył się, jak donoszą z Petersburga, bardzo skromnie w kółku rodzinnem i w obecności kilku oficerów z brygady pułku kolejowego, konsystującej na sąsiedniej stacyi kolejowej Poleskie Baranowicze. Przy tej sposobności pop Szczurowskij wypowiedział mowę, w której podniósł wysoko zasługi byłego jenerał-gubernatora wileńskiego w walce z tajnemi knowaniami przeciwko Rosyi, „popieranemi przez księży katolickich i rosyjskich pseudopatryotów“. Z przedstawicieli władzy rządowej nikt zgoła nie był obecnym ani na nabożeństwie w cerkwi, ani we wsi p. Kachanowa.

Samobójstwo defraudanta. We Frankfurcie nad Menem sprzeniewierzył kasyer miejski Fischer, blisko 800.000 marek, które podnosił stopniowo począwszy od r. 1890 z frankfurckiego banku na rachunek kasy miejskiej, a następnie niby swoją własność oprocentowywał. Gdy się niedawno temu oszukańcza manipulacya wydała, Fiszer odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, a w pozostawionym liście podał nieszczęśliwe spekulacye giełdowe, jako przyczynę, dla której nadużył zaufania przełożonych.

Nagrodzone falsyfikaty. Interesujący fakt notuje jedno z pism wiedeńskich, mianowicie, że na ostatniej „międzynarodowej wystawie środków żywności i zaopatrzenia armii“, która — jak wiadomo — niedawno temu odbyła się w Wiedniu, nagrodzono także okazy, jak się później okazało — fałszowane. Na odbytem przed kilku dniami

posiedzeniu powszechnego związku aptekarzy wiedeńskich, zawiadomił kierownik wiedeńskiej stacyi doświadczalnej dla środków pożywienia p. dr. Mansfeld, że przedłożone mu na próbę gatunki kawy — a między temi również kawa Bischofa (objekt wystawowy) — uznał za falsyfikaty. Ale nietylko fałszowana kawa Bischofa dostąpiła zaszczytu tego, że ją odszczególniono (a może jury premiowała zmysł oszukańczy wystawców?) podobnie falsyfikatami okazały się: „holenderski prawdziwy ekstrakt kawowy“ (zawierający pierwiastki cykoryi i fig), „znakomita kawa figowa zdrowia“, „kawa stoguldenowa“ (sic!) Nie do uwierzenia a jednak prawdziwe! Dalej stwierdzili pp. rzeczoznawcy, że do rzędu falsyfikatów należał także lód, który jako nieczysty i zawierający w sobie proszek czerwony, zakazał magistrat sprzedawać do użytku domowego. Bukietu falsyfikatów dopełniają: masło, przyprawione margaryną i pełne rozmaitych „przyjemnych“ dodatków jarzyny.

Oczyszczanie wody. Oczyszczanie wody za pomocą ałunu jest oddawna używanym środkiem w krajach, gdzie brak czystej źródlanej wody dotkliwie czuć się daje. Podróżnik w Afryce w ten sposób strąca wprzód zawieszone w wodzie drobnoustroje zanim ją spożywa. Prof. Babes z Bukaresztu przekonał się świeżo, że na litr wody mętnej, zawierającej 1200 bakteryi w centymetrze sześciennym, wystarczy dodać 0·1 do 0·25 grama ałunu, aby ją uczynić nieszkodliwą. Otóż prof. E. Werner zauważywszy pewną niedogodność w takiem wyjaśnianiu wody, wymagającem 24 godzin do 48 godzin do utworzenia się osadu, podaje pomysł dodania na litr wody prócz ałunu w ilości 0·25 także i 0·10 węglanu sodu. Już po 12 godzinach wytwarzał się osad z wydzielonej glinki, a ponad nim 9/10 obj. krystalicznej przeźroczystości woda, która zawierała wprawdzie 0·147 siarczanu sodu, ale przytem i pewną ilość orzeźwiającego kwasu węgl. i dla tego była przyjemną do picia. Wytworzony z rozkładu ałunu glinu nie zabija bakteryi ale porywa je ze sobą na dno naczynia. W 15—18 godzin po dodaniu wspomnianych środków, ściąga się wodę za pomocą lewarka.

Z Paryża donoszą: W pobliżu dworca liońskiego przy ulicy Traversière istnieje „Hotel Roncari“, z pozoru pospolita buda, podobna do wszystkich czwartorzędnych hoteli tutejszych, która jednak ma swoją historyę w życiu międzynarodowych złodziejów. Właściciel „hotelu“ Roncari, Włoch, był niegdyś przechowywaczem rzeczy pochodzących z kradzieży, dokonywanych w całej Europie, ale prawdziwym herszetm zorganizowanej bandy, pośrednikiem w korespondencyi, biurem informacyjnem, gospodarzem gościnnym, u którego bezpiecznie bawiło mnóstwo później schwytanych i skazanych: Gabarro, anarchista, obecnie uwięziony w Barcelonie; bandyta Scevorda, który pięć razy uciekał z więzienia; znany kontrabandzista Ibar; meksykanin Ortiz, z pamiętnego a niedawnego „procesu trzydziestu“ itd. Pan Cocheferi na czele brygady policyi tajnej, która z różnych stron po cywilnemu naraz ukazała się przed hotelem, zajął w jednej chwili wszystkie piętra, aresztował wszystkich lokatorów i gospodarzy oraz zrewidował najskrytsze zakątki. Owoce rewizyi: klejnoty, papiery wartościowe, kolekcye instrumentów złodziejskich, ubrań, przyrządów do zmiany fizyognomii, napełniły dwa wozy. Obiecuje to ciekawy proces.

Wolny wstęp na wystawę ma każdy kto nabędzie przy kasie wystawy los za 1 złr.

60.000 zł. wynosi główna wygrana lwowskiej loteryi wystawowej. Zwracamy uwagę naszych szanownych czytelników na to, że ciągnienie nieodwołalnie 16. października b. r.

Z powodu zaszłej omyłki w druku nazwiska, powtarzamy: za pomysłowy krój surduta otrzymał medal bronzowy komitetu wystawy p. Naftali M. Katz we Lwowie.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. Dziś w poniedziadziałek po raz jedenasty „Ciotka Karola“ krotochwila w 3 aktach Tomasza Braudona. Jutro we wtorek „Carmen“ opera w 4 akt Jerzego Bizeta. Występ panny Eugenii Strassern, oraz pp. Aleksandra Myszugi i Gabryela Górskiego. We środę „Dwór we Władkowicach“ komedya w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego. Pierwszy występ nowo zaangażowanej artystki z Warszawy, panny Maryi Polkowskiej.

* **„Artykuł 214“.** Świeżo otwarto w stolicy Francyi sezon jesienny teatru „Variétés“ nową komedyą w trzech aktach pt. „L'Article 214“, przez Sylvane'a i Ordonneau. Treść sztuki zręcznie pomyślana, opracowanie dobre. Młody malarz żeni się z modelką swoją Karoliną, która pozowała mu do obrazu: „Wenus“. Ideałem jej było od dawna zdobyć stanowisko poczciwej mieszczanki. Cel osiągnęła, lecz rodzinka jej trochę z pod ciemnej gwiazdy mąci spokój domowego ogniska Karoliny. Mąż, który marzy o palmach akademickich, zaczyna się wstydzić związku i radby się rozwieść. Karolina jednak wyborna na „żonę artysty“, według określenia Daudeta, trzyma się i nie daje uszczuplić swego stanowiska. Napróżno mąż chce w żonie wzbudzić zazdrość — Karolina anonimów nie czyta; napróżno „przyjaciel“ męża umizga się do niej — Karolina wymierza mu policzek tak głośny, że go mąż słyszy, przybiega, wyrzuca małżonce, iż niszczy jego karyerę („przyjaciel“ jest sekretarzem ministeryum) i zrywa sam małżeństwo. Rozeszli się. Niejaki La Gourdette proponuje Karolinie mieszkanie, Karolina przyjmuje je, lecz sprytna bardzo, pisze do męża pod pseudonimem, żeby to mieszkanie zajął. Mężulek, który już zdążył mieć obok siebie niejaką Iwonę, przybywa z nią do tego lokalu z zamiarem zajęcia go. Tu zaczyna się wesoły efekt. La Gourdette, obładowany kwiatami, wchodzi do pokoju, pieszcząc nadzieje serdeczne względem Karoliny. Zamiast niej, spotyka naprzód Montabart'a i muzyka Ravignon'a. Ogólne wzruszenie. Ravignon ratuje sytuacyę, komponuje na prędce piosnkę: „Pani Montabart jest tam!“ Jest dość wesoło. Montabart prezentuje Iwonę żonie, jako swoją narzeczoną i czeka chęci rozwodu z jej strony. Ulegli jednak oboje radom przyjaciół i godzą się na zamieszkanie pod jednym dachem, ale oddzielne zajmując lokale. Ich dawny salon w ostatnim akcie przedstawia dwie izby: w jednej mieszka Karola ze swoją rodzinką, niezbyt elegancką, w drugiej — mąż jej z Iwoną i muzykiem. Widz obserwuje te dwa lokale: tam, gdzie gospodaruje Karolina, wszystko w porządku; tam, gdzie rozsiadła się Iwona, zarówno Montabart, jak i jego przyjaciel umierają z głodu. Karolina tymczasem wyłudza za pośrednictwem sekretarza ministeryum palmy dla męża, zbywając ironią La Gourdett'a; palmy te kładzie w koszyczek i mężulkowi niesie wraz z chlebem. Wszystko jak najpomyślniej w tym wesołym, zręcznym obrazku się kończy. Publiczność przyjęła komedyę z wielkiem zadowoleniem. Tak przynajmniej o tem pisze Henryk Fouquier.

Przedstawienia Wagnerowskie. Od 8. września do 3. października odbywa się w Monachium cykl przedstawień Wagnerowskich, obejmujących „Tristana i Izoldę“, „Minesingerów“ i „Pierścień Nibelungów“. Uczęszczają na nie przeważnie cudzoziemcy: Anglicy i Francuzi; monachijczycy nie chodzą prawie na nie, zjeżdża się jednak wielu Niemców, zwłaszcza z północy państwa. Odznaczają się oni wśród innych słuchaczów pilnem śledzeniem tekstu. Cechą znamienną Anglików jest, że na tych przedstawieniach mają miny znudzone; Francuzów zaś potem można poznać, że mówią dużo, ale półgłosem, nie zdejmują kapeluszów na sali — a większość ich ma czerwoną wstążeczkę w klapie tużurka. Mnóstwo jest widocznie Wagnerzystów w szeregach Legii honorowej! Na jednym punkcie wszyscy różnojęzyczni słuchacze zgadzają się w zupełności ze sobą, a mianowicie w poglądzie, że miejsca są za drogie. Krzesła na balkonie kosztują 25 m., fotele w orkiestrze 10 do 12 m. Miejsca na czwartej galeryi 6 m. Dyrektorem teatru jest znany artysta dramatyczny, p. Possart. Partyę Brunehildy śpiewały kolejno: panna Ternina, pani Klafsky (z Hamburga) i pani Motan-Olden. Rolę Sygfyda odtworzyło dwóch tenorów: Vogl i Alvary. Wotana śpiewał artysta monachijski Brucks. Trzech dyrektorów kieruje orkiestrą: Ryszard Strauss z Weimaru, Adolf Fischer z Monachium i Levi z Paryża.

Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy donoszą, że rozeszła się tam pogłoska o dymisyi kuratora okręgu naukowego warszawskiego Apuchtina. Byłaby pora, aby starzec ten mający już 50 lat służby, zechciał przestać jako kurator gospodarować w Królestwie.

Dotychczas tak, jak innym skazańcom, wolno było żydom na Sybir skazanym sprowadzać swoje rodziny do siebie, które nie podlegały przepisom o skazańcach. Obecnie rozporządził generał-gubernator irkucki, że rodzinom żydów skazańców wolno przebywać tylko w miejscu posielenia swego ojca i wydalać się z niego nie wolno.

W Czarnogórze znowu panuje w kilku powiatach głód z powodu nieurodzaju kukurudzy.

Telegramy.

Wiedeń d. 1. października.

Wczoraj odbyła się tu wielka demonstracya robotników na Ringstrasse. Więcej jak 20.000 robotników defilowało przed gmachem parlamentu, wołając nieprzerwanie: *Heraus mit unserem Wahlrecht!* Ponieważ jednak organ austro-socyalnych demokratów pisał przedtem, by demonstracya ta była wyraźną lecz spokojną, demonstrujący robotnicy stosowali się do tego.

Policya zarządziła mnóstwo środków ostrożności. Wzdłuż całej Ringstrasse co dziesięć kroków stały patrole policyjne, a w ulicach bocznych skonsygnowana była straż konna.

O godz. 3. popołudniu rozpoczął się pochód robotników. W mniejszych i większych grupach ciągnęli demonstranci przez Aspern-, Elisabeth-, i Schwarzenbergbrücke, dalej Mariahilfer-, Alser-, i Waehringerstrasse w kierunku do Ringstrasse. Pochód ten podobnym był do obchodu 1. maja. Wczoraj także robotnicy za odznakę mieli czerwone goździki u surdutów, a kobiety ozdobiły swoje kapelusze i parasole czerwonemi wstążkami.

Pochód szedł następnie przez Stubenpark, Kolowrat-, Kaertner-, Opern-, Burg-, Franzens- i Schottenring. Robotnicy maszerowali w największym spokoju. Tymczasem przed parlamentem zebrały się już pomniejsze gromady robotników, a między nimi wielu przywódców. Większa część pochodu przeciągnęła przed parlamentem w spokoju, dopiero około godz. 5. przybył oddział, liczący do 300 robotników, który zatrzymał się przed gmachem parlamentu i rozpoczął krzyczeć: *Heraus mit unserem Wahlrecht!*

Gdy straż zmusiła robotników tych cofnąć się ku Bellaria, przybyła właśnie z tej strony większa masa robotników i zmusiła cofających się do pozostania. Demonstranci udali się znowu przed parlament i ponownie zaczęli wykrzykiwać. Część ich następnie wskutek energicznego zachowania się policyi, cofnęła się ku uniwersytetowi, gdzie odbyła się podobna scena. Aresztowano tu 12 osób za opór przeciw władzy.

Przed dyrekcyą policyi przyszło do małej utarczki między policyą a robotnikami. Gdy bowiem robotnicy przyszli przed gmach policyi, poczęli śpiewać pieśń robotników. Komisarz policyi wezwał ich do uspokojenia, na co z tłumu obsypano go obelgami. Wobec jednak energicznego naparcia policyi, tłum cofnął się na Leopoldstadt.

O godz. 6. wieczorem rozeszli się już wszyscy demonstranci i Ringstrasse przybrała zwykły swój widok.

Wiedeń d. 1. października.

Sonn- u. Montags-Ztg. zamieszcza z powodu drugiej mowy Bismarka przeciw Polakom artykuł, w którym wykazuje, że Bismark dlatego skorzystał ze sposobności rzucenia się po raz drugi na Polaków, ponieważ po toruńskiem przemówieniu cesarskiem zdaje mu się, iż cesarz Wilhelm podjął obecnie jego (bismarkowską) politykę antipolską. — Dziennik ten dodaje, że gdyby Wilhelm rzeczywiście tak postąpił, uczyniłby to samo, jak gdyby rozkrwawiał własne ciało. W końcu pochwala *Sonn- und Montags-Zeitung* stanowisko polskiej prasy wobec wystąpień ks. Bismarka.

Praga d. 1. października.

Wedle urzędowego komunikatu nastąpiło formalne zerwanie między młodoczechami a omladinistami. Ostatni odbyli zgromadzenie, na którem postanowiono wydać odezwę do ludu.

Narodni Listy donoszą, iż czeska sekcya rady gospodarczej ma być rozwiązaną za polityczne demonstracye.

Związek czeskich studentów „Rip“ został rozwiązany za polityczne propagandy.

Graz d. 1. października.

Na generalnem zgromadzeniu towarzystwa austr. notaryuszy został zamianowany członkiem honorowym minister Madeyski.

Berlin d. 1. października.

Wczoraj w nocy aresztowano tu 176 podoficerów ze szkoły trenu. W tym celu zaalarmowano 4 pułk gwardyi i 80 żołnierzy z tego pułku z bagnetami na karabinach dokonało aresztowań. Aresztowanych podoficerów natychmiast odwieziono do fortecy w Magdeburgu. Powodem tych aresztowań ma być wykrycie propagandy socyalistycznej w szkole podoficerów trenu.

Sofia d. 1. października.

Minister Tonczew został wybrany na posła z okręgu Bela Slatina.

Paryż d. 1. października.

Dr. Menżykow, uczeń Pasteura, odkrył środek leczenia cholery.

Paryż d. 1. października.

Wedle *Tempsu* zamyśla poseł Decrais ustąpić ze swego stanowiska w Londynie.

Choroba cara.

Berlin d. 1. października.

Nadeszły tu z Kopenhagi depesze o pogorszeniu się zdrowia cara. W urzędowych kołach berlińskich chorobę cara uważają za bardzo niebezpieczną. Cesarz Wilhelm otrzymuje codziennie o niej sprawozdanie.

Berlin d. 1. października.

Prof. Leyden, który ztąd udał się do Spały na wezwanie cara orzekł zupełnie zgodnie z Zacharinem, że jest to choroba Brighta.

Petersburg d. 1. października.

Car miał wczoraj w niedzielę wyjechać ze Spały do Liwadyi. Urządowe pisma wczorajsze donoszą, że na zlecenie prof. Zacharina i Leydena car udaje się na czasowy pobyt do Liwadyi. Wedle tych oficyalnych komunikatów do skutków ciężkiej influenzy, jaką car przebył w styczniu przyłączyła się nephritis (choroba nerkowa).

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada)

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki